

PROFESOR  
Edmund  
HOMA

h h h  
h h h  
h h h

PROFESOR  
**Edmund**  
**HOMA**



AKADEMIA  
SZTUK  
PIĘKNYCH  
W GDAŃSKU

*h*

PROFESOR  
**Edmund**  
**HOMA**

h h h  
h h h  
h h h



WSPOMNIENIA

## W DOSTOJNYCH MURACH ZABYTKU KLASY „0”

Po raz pierwszy znalazłem się w tym miejscu z okazji regionalnej wystawy architektury. W związku z tym wydarzeniem udostępniono najwyższą kondygnację budynku dla celów ekspozycyjnych. Na niższych piętrach trwały prace remontowe po pożarze i zniszczeniach wojennych. W podobnych okolicznościach udostępniono wieżę Bazyliki Mariackiej pracownikom „Miastoprojektu”, bo tam właśnie odbywałem praktykę wakacyjną podczas studiów. Na szczyt wieży trzeba było się wspinać po wielu stopniach prowizorycznych drabinek wbudowanych w konstrukcje rusztowań. Wyprawa była karkołomna, biorąc pod uwagę wysokość wieży wówczas jeszcze pozbawionej więźby dachowej. Nagrodą za to był wspaniały widok na ruiny Gdańska, miasta w odbudowie, które podziwialiśmy w towarzystwie prof. Jana Borowskiego, konserwatora i historyka architektury z Politechniki.

Zabytek klasy „0” to oczywiście Wielka Zbrojownia, która jeszcze w tym czasie nie należała do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, co nastąpiło dopiero w 1954 roku dzięki staraniom ówczesnego rektora uczelni prof. Stanisława Teisseyre’a. W następnym roku obroniłem pracę dyplomową pod tytułem „Projekt wnętrza Teatru Dramatycznego w Gdańsku” sąsiadującego, nota bene, z budynkiem Wielkiej Zbrojowni. Promotorem pracy był prof. Lech Kadłubowski, generalny projektant odbudowy Gdańska, w tym również gmachu teatru. Tego roku do obrony prac dyplomowych przystąpiła czterdziesto osobowa grupa absolwentów Wydziału Architektury Wnętrz, którego dziekanem wówczas był prof. Adam Haupt. Bardzo energicznie i z dużą pasją zmobilizował wyjątkowo opieszale „towarzystwo” (kilka roczników absolwentów) i tym samym przyczynił się do uzdrowienia sytuacji w uczelni, której groziło znaczne obniżenie tzw. stopnia sprawności nauczania.

Od uzyskania absolutorium w 1952 roku oraz podjęcia tematu i przygotowania projektu dyplomowego do obrony upłynęły trzy lata. Był to dla mnie okres wyteżonej pracy zawodowej w Centralnym Biurze Konstrukcji Okrętowych, która z jednej strony zapewniła mi jako taką egzystencję, a z drugiej strony absorbowowała siły i czas, który powinienem przeznaczyć na własną pracę projektową. Po uzyskaniu dyplomu postanowiłem odejść z biura, ponieważ ani środowisko konstruktorów i techników mi nie odpowiadało (w porównaniu z architektami zatrudnionymi w pracowniach „Miastoprojektu”), ani problematyka, zdominowana w tym biurze konstrukcyjnym przez zagadnienia techniczne i podporządkowana ścisłym wymogom inżynierskim.

Po wielkiej akcji dyplomowej, najpoważniejszym kolejnym wydarzeniem w tym miejscu, było dla mnie rozpoczęcie pracy jako nauczyciel akademicki w PWSSP na Wydziale Architektury Wnętrz od 1963 roku, pod patronatem znakomitego architekta i pedagoga prof. Włodzimierza Padlewskiego. Nigdy nawet o tym nie marzyłem, żeby zostać asystentem w pracowni Profesora i tylko pewnego rodzaju zbieg okoliczności spowodował to, że po niedługim pobycie w uczelni poprzedni asystent kolega W. Kobyliński złożył rezygnację, proponując moja kandydaturę na to stanowisko. W ślad za tym zostałem poproszony przez Profesora o przystąpienie do konkursu na stanowisko asystenta i tak zaczęła się moja obecność w gronie profesorów i młodych pracowników Wydziału Architektury Wnętrz. Zanim do tego doszło realizowałem przez osiem lat prace zlecone dla różnych firm i instytucji w zakresie projektowania wnętrz

(nielicznych jeszcze wówczas), grafiki reklamowej i wystawienniczej, a ponadto tzw. aranżacji i dekoracji okolicznościowych oraz neonów i wystaw. Miałem tylko cichą nadzieję, że w pewnym momencie zostanę zatrudniony w charakterze projektanta, obok kolegi J. Szrajbera, w Zakładach Naukowo-Artystycznych, które powstały z inicjatywy prof. Padlewskiego w 1953 roku. Na nic więcej nie liczyłem, ponieważ nie widziałem siebie w roli kogoś, kto mógłby zastąpić naszych starszych kolegów – asystentów: Leszka Kiernickiego w pracowni prof. Stanisława Listowskiego i Czesława Kosmacza w pracowni prof. Włodzimierza Padlewskiego, którzy byli pewnego rodzaju pionierami na tych stanowiskach.

## PIERWSZE LATA MOJEJ DZIAŁALNOŚCI W PWSSP 1963-1968

Zostałem zatem zatrudniony w zespole prof. Padlewskiego w towarzystwie kolegów Bolesława Petryckiego i Henia Kitowskiego, którzy zdobyli już pewne doświadczenie po kilkuletnich stażach asystenckich. Dla mnie, po ośmiu latach przerwy od uzyskania dyplomu i pracy w zawodzie projektanta, w wieku 36 lat, było to poważne wyzwanie, wymagające pełnej mobilizacji sił i umiejętności, aby sprostać nowym obowiązkom. Jednostki na fali entuzjazmu „neofity” i świadomości tego, że jest to jednak pewnego rodzaju nobilitacja zawodowa w karierze projektanta, postanowiłem z pełną energią poświęcić się tej pracy.

O tym, że zostałem asystentem na uczelni zdecydowały prawdopodobnie takie czynniki jak opinia o moich kwalifikacjach merytorycznych (z przebiegu studiów plastycznych) i moich kompetencji zawodowych, związanych z moja współpracą z przemysłem meblarskim. Jej rezultaty zostały za kilka lat potwierdzone dość znaczącym dorobkiem projektowym w postaci zaprezentowanych wzorów mebli siedziskowych, zrealizowanych w Gościńskich Fabryce Mebli. Była to kolekcja modeli krzeseł przedstawiona Komisji Wydziałowej PWSSP w Gdańsku, do spraw przewodu kwalifikacyjnego I stopnia na stanowisko adiunkta w 1968 roku. To wydarzenie dodało mi skrzydeł, otworzyło drogę do kontynuowania tego typu działań projektowych w przemyśle i stworzyło możliwości rozwoju twórczego w dydaktyce.

Po powrocie Bolesława Petryckiego z pobytu stypendialnego w Paryżu, nadarzyła się również dla mnie okazja wyjazdu wiosną 1968 roku na kilkumiesięczne stypendium do Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Kopenhadze, czyli przed wspomnianym przewodem kwalifikacyjnym na stanowisko adiunkta. Był to mój pierwszy poważniejszy wyjazd zagraniczny. Nie posiadałem większego doświadczenia podróżnika i człowieka, który znalazł się nagle na obczyźnie, wśród ludzi o innej mentalności i w innych warunkach cywilizacyjnych. Posługiwałem się językiem niemieckim, obcym dla młodzieży duńskiej, natomiast bliżej znanym osobom starszym, jednak niechętnie używanym. Przekonałem się o tym zwłaszcza w miejscach publicznych, takich jak restauracje, bary i kluby, gdzie wśród gości oraz gwarze rozmów unosił się zapach piwa i dymu cygarowego, podobnie jak w niemieckich „Bierstubach”.

W Akademii Kopenhaskiej byłem związany z Katedrą Mebla, pod opieką profesora Ole Wanischera, projektanta współczesnych mebli duńskich i autora cennego dzieła historycznego pt. „Mobelkunst”. Program pobytu stypendialnego zaproponowany przed wyjazdem do Danii został nieco zmodyfikowany i obejmował przede wszystkim takie zagadnienia jak organizacja

studiów i metody kształcenia studentów w Akademii oraz poznanie szeroko pojętej kultury miasta i regionu, zapoznanie się z materiałami archiwalnymi (projekty, inwentaryzacje, prace studyjne i dyplomowe) oraz zwiedzanie wystaw okolicznościowych, czyli skandynawskich Targów Mebli w Bella Center, wystawy malarstwa, grafiki i rzeźby w galeriach AP Sankt Thomas Fric Udstilling (galeriach prywatnych) i Luizjana w Humlebaek.

Jeżeli chodzi o duńskie meble to charakteryzuje je znakomita jakość zarówno pod względem wykonania jak i doboru doskonałych materiałów. Projektantami byli popularni architekci i plastycy współpracujący na stałe z macierzystymi wytwórniami mebli jak np. Hans J. Wegner, Børge Mogensen, Arne Jacobsen, Ole Wanscher, Juhl Mogens Koch, Poul Kjaerholm, Rigmor Andersen i inni. W programie przewidziano również zwiedzanie muzeów: Muzeum Państwowe, Muzeum Narodowe, Carlsberg Glyptotek, Muzeum Thorwaldsena (z polskimi akcentami), Muzeum Oceanograficzne, Arsenal Muzeum (budynek bardzo podobny do gdańskiej Zbrojowni). W Kopenhadze istnieje poza tym mnóstwo cenniejszych muzeów, w których zbiory są również bogate i często unikalne. Niezwykle interesujące było również zwiedzanie zabytków takich jak Frederiksberg Schloss, Cytadela i Amalienborg (obecna siedziba rodziny Królewskiej), zamek Rosenborg (dawna siedziba Królów) i wreszcie Kronborg Castle (miejsce akcji Hamleta) obiekt zbudowany w stylu renesansowym i otoczony pierścieniem fos i murów obronnych. We wnętrzach mieści się muzeum morskie, komnaty i kazamaty (ponure i napawające grozą). Sylwetka i bryła zamku nie daje jednak takiego wrażenia, jakiego doznaliśmy na spektaklach Szekspira.

#### **UTWORZENIE KATEDRY MEBLA 1968-1971 POWOŁANIE WŁASNEJ PRACOWNI PROJEKTOWEJ**

W ramach reorganizacji Wydziału powstała Katedra Mebla Przemysłowego, której kierownictwo powierzono prof. Bolesławowi Petryckiemu. W składzie osobowym tej jednostki znaleźli się asystenci: Andrzej Tokarski i nieco później Andrzej Krzeziński oraz ja na stanowisku adiunkta. Była to w pewnym sensie pionierska działalność, kiedy projektowanie mebla podniesiono do rangi Katedry. Pociągnęło to za sobą obowiązek przygotowania studentów IV roku do wykonania prac dyplomowych z tego zakresu, w oparciu o warsztat stolarski prowadzony przez Mikołaja Szczepańskiego (stolarza-artystę) i zaprzyjaźnione fabryki mebli.

Nielatwym problemem związanym z modelowaniem nowych wzorów mebli siedziskowych były ograniczenia technologiczne, a zwłaszcza w zakresie elementów giętko-klejonych i tworzyw sztucznych, lansowanych zwłaszcza przez Petryckiego. Miały one być wyrazem postępu w prowadzeniu zajęć dydaktycznych i ćwiczeń projektowych. Były dwie trudności z wyegzekwowaniem takich rozwiązań metodami wyłącznie stolarskimi, w oparciu o własny warsztat. Próba nawiązania kontaktów z przemysłem i wyjazdy do fabryk produkujących sklejkę w Piszku i Morągu nie dały większych efektów. Dopiero zlecenie w 1969 roku od Zjednoczenia Płyt i Sklejek w Warszawie otwierało nam nowe możliwości kształtowania mebli siedziskowych ze sklejki (w elementach przystosowanych do montażu przy użyciu odpowiednich złącz). Była to praca badawczo-projektowa, pt. „Wykorzystanie pras dla kształtek - typ 800”, uwzględniająca możliwości produkcyjne zakładów przemysłowych tej branży, w oparciu o laboratorium doświadczalne przy fabryce sklejki w Bydgoszczy. Nasz zespół (prof. B. Petrycki, doc. K. Grelak

i stud. E. Skorupa wraz ze mną) zdobył nieocenione doświadczenie w tym zakresie, ale nadal pozostaliśmy sami bez możliwości nawiązania szerszej współpracy z producentami.

Kolejna reorganizacja Wydziału spowodowała to, że prof. Petrycki otrzymał Pracownię Projektowania Wnętrz i nominację na prorektora w 1971 roku. W związku z tym faktem zostałem powołany na stanowisko starszego wykładowcy, z możliwością prowadzenia samodzielnej Pracowni Projektowania Mebla (po rozwiązaniu istniejącej Katedry).

Był to dla mnie okres bardzo wyczerpującej pracy, ponieważ oprócz pracowni projektowania mebla na III roku prowadziłem równoległe pracownię elementu na II roku studiów, której program dydaktyczny obejmował m.in. wstępne ćwiczenia w zakresie podstaw projektowania, nawiązujące do problematyki zadań w pracowniach projektowania kierunkowego na wyższych latach. Były to opracowania rysunkowo-modelowe z zakresu tworzenia struktur przy użyciu kształtek (czyli układów przestrzennych złożonych z elementów przypominających klocki typu „Lego”) oraz kompozycji płaskich (podobnych do puzzli), stosowanych jako elementy składowe wykładzin we wnętrzach oraz ornamentów na elewacjach i różnych detalach. W ramach tych ćwiczeń powstawały również modele złącz na podstawie istniejących przykładów (po analizie graficznej) z różnych dziedzin rzemiosła, potem odpowiednio zintegrowanych i dostosowanych m.in. do konstrukcji meblowych.

Kolejnym zadaniem na II-gim roku studiów było opracowanie zabawki animalistycznej (multiplikowanej). Po przeprowadzeniu analizy rysunkowej kształtu i ruchu określonej grupy zwierząt należało wykonać zabawkę z miękkich elementów, które można by łączyć w odpowiednie zestawy figur zwierzęcych, a następnie przekształcać je używając tych samych części składowych lub dodatkowych.

Niebanalnym tematem na wyższych latach studiów były ćwiczenia projektowe w zakresie kształtowania funkcji rozrywki w barach nocnych i klubach środowiskowych usytuowanych na wyznaczonej powierzchni (otwartej lub zamkniętej). W związku z tym trzeba było zdefiniować strefy funkcjonalne dotyczące konsumpcji, wypoczynku i zabawy, a następnie wyposażać je w elementy stałe i ruchome, utrzymując w odpowiedniej konwencji stylistycznej, nadając im charakter zgodny z przeznaczeniem.

W 1973 roku wpłynęło z Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Meblarstwa w Poznaniu zlecenie na opracowanie dotyczące organizacji życia użytkowników mieszkań w warunkach budownictwa wielorodzinnego pt. „Wyposażenie wnętrz mieszkalnych – studia”. Zadanie to miało charakter studyjno-prognostyczny z propozycją systemu kształtującego wnętrze zmienne i stałe (realizowane w zespole: kierownik prof. B. Petrycki, st. wykł. Edmund Homa, st. as. Ewa Cofalik-Dobosz, st. as. Andrzej Tokarski i as. Andrzej Krzeziński). Opracowanie to dotyczyło takich zagadnień jak tendencje ogólnoswiatowe w dziedzinie rozwiązań przestrzennych zespołów mieszkalnych, kierunków rozwoju budownictwa mieszkalnego w kraju, wnętrz mieszkalnych, dyspozycji kształtowania mieszkań oraz elementów programu użytkowego w relacji do mieszkania rozkładowego (przemianowanego) i mieszkania o rzucie elastycznym. Założeniem tego opracowania była próba wyznaczenia kierunków działania w sferze projektowania i wytwarzania wyposażenia mieszkań. Ze względu na szeroką problematykę tematu, obejmującą z jednej strony sytuację demograficzno-socjalną kraju, planowanie przestrzenne, zagadnienia urbanistyczne i architektoniczne, a z drugiej strony możliwości wytwórcze dla realizacji przewi-

dywanych zamierzeń, praca posiadała ograniczenia: czasu wyznaczonego, lokalizacji mieszkań, technologii wytwarzania zespołów mieszkalnych, typu mieszkań, struktury rodzinnej mieszkań, stref funkcjonalnych wnętrza i wyposażenia.

W tym samym roku na polecenie dziekana Ryszarda Semki nastąpiło otwarcie mojego przewodu kwalifikacyjnego II stopnia w warszawskiej ASP. Był to więc okres intensywnych przygotowań materiałów z zakresu osiągnięć dydaktycznych i własnego dorobku twórczego oraz działalności organizacyjnej w strukturach uczelni.

### **PRZEWÓD KWALIFIKACYJNY II STOPNIA NA STANOWISKO DOCENTA ETATOWEGO 1974 – 1990**

Do Warszawy pojechałem w towarzystwie prof. Adama Haupta i doc. Bolesława Petryckiego. Byłem bardzo przejęty tym, że wszystko się działo w obcym środowisku akademickim, pretendującym do jednego z najlepszych ośrodków artystycznych kraju. Najwięcej moich sił pochłonęło przygotowanie wystawy prac studenckich (swój dorobek prezentowałem na ekranie za pomocą rzutnika) kiedy bez żadnej pomocy musiałem się uporać z ustawieniem stelaży i mnóstwem zabiegów o zdobycie materiałów do zorganizowania ekspozycji w nieprzystosowanej do takiej funkcji auli Akademii Sztuk Pięknych. Prowadzącym posiedzenie Rady Wydziału był prof. Urbanowicz, malarz z zawodu, bardzo sympatyczny, ale zagubiony w interpretacji nowych przepisów. Pytanie m.in. w trakcie tzw. kolokwium zadał mi prof. Zieliński, który do mnie miał szereg różnych zastrzeżeń i wątpliwości, czego do końca nie ukrywał.

Uzyskanie stanowiska samodzielnego nauczyciela akademickiego było podstawą do przejęcia funkcji prodziekana w 1975 roku pod rządami dziekana R. Semki. Potem nastąpił cały ciąg zdarzeń, który spowodował że sprawowałem tę funkcję u trzech kolejnych dziekanów (poza wymienionym współpracowałem z prof. L. Kadłubowskim i prof. B. Petryckim) aż do 1988 roku, kiedy to sam przejąłem funkcję dziekana. Do moich kompetencji jako prodziekana należały wszystkie sprawy związane z działalnością dziekańską na kierunku Projektowania Graficznego (Wydział w tym czasie nosił nazwę Wydziału Projektowania Plastycznego), a poza tym programowanie i nadzór nad praktykami i plenerami studenckimi obydwu kierunków i problemy związane z tworzeniem nowych programów dydaktycznych dla kierunku Projektowania Graficznego. W zakres obowiązków moich wchodził także całokształt zagadnień dotyczących rozwoju kadry, czyli tzw. przewodów kwalifikacyjnych i postępowań o nadanie stopni i tytułów naukowych. Najlepiej układała się współpraca z dziekanem prof. B. Petryckim, z którym łączyły mnie w pewnym sensie kontakty koleżeńskie i przyjacielskie. W 1988 roku choroba zmusiła Go w drugiej kadencji sprawowania funkcji dziekana do złożenia rezygnacji na rzecz mojej osoby.

Swój czas pracy dzieliłem na zajęcia ze studentami i czynności związane z prowadzeniem Wydziału. Zadania dydaktyczne coraz intensywniej koncentrowały się na problematyce wnętrz mieszkalnych i mebli, a po 1985 roku oscylowały bardziej w kierunku zagadnień związanych z wyposażeniem wnętrz ogólnych i mieszkalnych na statkach. Wynikało to m.in. z tego, że po zakończeniu współpracy z jednostkami podległymi Zjednoczeniu Przemysłu Meblarskiego w Poznaniu, przenieśliśmy się do biura projektów i wyposażenia wnętrz okrętowych,

które należało do Fabryki Mebli Okrętowych „FAMOS” w Starogardzie Gdańskim.

Po wszczęciu postępowania o nadanie tytułu profesorskiego w 1986 roku zbliżał się moment wprowadzenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym i w związku z tym rektor prof. Jerzy Zabłocki zarządził pełną mobilizację na Wydziałach, aby jak najwięcej kandydatów z odpowiednimi kwalifikacjami wystąpiło do Ministerstwa Kultury i Sztuki o przyznanie tytułu naukowego profesora, ponieważ zorganizowanie dwudziestoosobowej kadry profesorskiej zapewniało uczelni autonomiczność (niezależność w podejmowaniu wielu ważnych decyzji od władz ministerialnych). Tego celu nie udało się osiągnąć, tym niemniej wysiłek związany z tą akcją był ogromny, a szczególnie na naszym Wydziale, w którym było sporo kandydatów do tego zaszczytnego tytułu.

W czerwcu 1990 roku dziesięcioosobowa grupa pracowników naukowo-dydaktycznych naszej uczelni (w której również uczestniczyłem) wyjechała do Warszawy na uroczystość wręczenia nominacji. Sam przebieg uroczystości był dość męczący, ze względu na dużą ilość kandydatów z wielu uczelni i instytutów naszego kraju, i na ciasnotę pomieszczeń helwederskich, nieprzygotowanych do tego rodzaju wydarzeń. Tak się jednak pomyślnie złożyło, że nasza grupa z prof. Hauptem i prof. Semką na czele została zaproszona przez kolegę W. Jankowskiego do domu na Starym Mieście, gdzie nas ugoszczono przyjęciem koktajlowym, co zdecydowanie poprawiło nam nastrój i przywróciło dobre samopoczucie.

### **NOMINACJA NA STANOWISKO PROFESORA I FUNKCJA PROREKTORA W LATACH 1990-2006**

Był to szczególny rok w życiu szkoły i dla mnie osobiście. Jak już wcześniej wspomniałem zaczęła obowiązywać nowa ustawa (również statut i regulamin), odbyły się także wybory do władz uczelnianych, a przy okazji moja nominacja na prorektora ds. nauki pod kierownictwem rektora prof. Radwańskiego. Wybrano również drugiego prorektora ds. studenckich Tomasza Bogusławskiego. Był to znowu dość trudny okres w związku z wdrożeniem nowych przepisów i reorganizacją szkoły oraz potrzebą rozładowania ciasnoty w dotychczasowej bazie lokalowej uczelni.

Po wielu staraniach udało się pozyskać budynek Małej Zbrojowni. W zamian za rezygnację z terenu pod budowę nowej siedziby na Wyspie Spichrzów, będącym w gestii Skarbu Państwa. Drugą ważną kwestią była likwidacja „społemowskich” sklepów z parteru Wielkiej Zbrojowni (tzw. Pasażu) oraz piwnic służących do magazynowania towarów. W drodze żmudnych przetargów i prac adaptacyjnych, przekształcono te wnętrza na placówkę handlową o podwyższonym standardzie. Chodziło m.in. o uruchomienie skutecznego źródła dochodów dla uczelni, która nie była w stanie się utrzymywać z dotacji budżetowych państwa. Wszystko to odbywało się pod ścisłym nadzorem konserwatora zabytków, którego wymagania niełatwo było zaspokoić.

To były również kadencje, w których zaczęły obowiązywać nowe metody projektowania w oparciu o komputery, dlatego podjęto starania o włączenie naszej uczelni do trójmiejskiej sieci komputerowej TASK, przedsięwzięcia realizowanego przez Kierownictwo Politechniki Gdańskiej. Przy ograniczonych możliwościach finansowych proces ten łącznie z zakupem pierwszych

komputerów przebiegał bardzo opornie i dopiero po upływie pewnego czasu został sfinalizowany. Dostałem tego zaszczytu, że podpisałem asygnatę na zakup pierwszego komputera o nazwie „Judigo” pochodzenia amerykańskiego, który później służył w sieci jako „serwer” przez wiele lat.

Po ukończeniu drugiej kadencji wykorzystałem (przysługujący samodzielnyemu nauczycielom akademickim co 7 lat) urlop naukowy, który pozwolił mi na regenerację sił po wyczerpującej pracy w rektoracie. W tym czasie podjąłem się również przygotowania nowych założeń do programów dydaktycznych mojej Pracowni i brałem udział w różnych konkursach (m.in. zagranicznych). Zastępował mnie w owym czasie kolega Marek Józwicki, mój asystent, który współpracował ze mną przez dwadzieścia lat, aż do uzyskania stopnia doktora habilitowanego, a któremu w swoim czasie jako pracownikowi BPRWWO zaproponowałem udział w konkursie na stanowisko asystenta. Tam zajmował się m.in. studentami na praktykach wakacyjnych, a jego profesjonalizm zawodowy i dobre kontakty z młodzieżą były rękojmią tego, że może zostanie dobrym i obiecującym nauczycielem akademickim. Wcześniej recenzowałem jego pracę dyplomową prowadzoną pod kierunkiem prof. B. Petryckiego. Przy okazji należałoby wspomnieć nazwiska innych asystentów z którymi współpracowałem przez wiele lat mojej obecności w gdańskiej uczelni plastycznej, która w roku 1997 uzyskała miano Akademii Sztuk Pięknych: Ewa Cofalik-Dobosz, Michał Baryzewski, Halina Kościukiewicz, Marek Średniawa.

Po powrocie z rocznego urlopu powierzono mi kierownictwo nowopowstałej Katedry Mebla, aby zintegrować nowe działania i zbudować jeden wspólny organizm z rozproszonych dotychczas Pracowni, pozbawionych silniejszej pozycji wobec jednostek o wyższym statusie (pracowni kierunkowych). Umożliwiło to m.in. prowadzenie prac dyplomowych i ściślejszy związek z przemysłem, ale nie na długo. Staliśmy się mianowicie zbyt konkurencyjni dla innych jednostek i to w związku z tym rozwiązano Katedrę. Pracowałem na Wydziale Architektury i Wzornictwa przez wiele lat na stanowiskach kierowniczych pracowni o różnym profilu i przekroczyłem zwyczajowe normy wiekowe, dotyczące emerytowanego nauczyciela Gdańskiej ASP. Było to spowodowane niedoborem kadry i próbą utrzymania za wszelką cenę uprawnień dla istnienia kierunku studiów (a nawet Wydziału) oraz możliwości nadania stopni naukowych.

Byłem promotorem około 30 dyplomowych prac, wypromowałem 3 doktorów habilitowanych i 6 doktorów (adiunktów), wygłosiłem i przygotowałem kilkadziesiąt recenzji i opinii.

## ZAKOŃCZENIE 10.X.2009

Reasumując – moja przygoda w murach Wielkiej Zbrojowni trwała nieprzerwanie ponad czterdzieści lat. Lata wcześniejsze, jak już wspominałem, były okresem prób i błędów w działalności zawodowej na tzw. wolnym rynku, kiedy szukałem swojego miejsca w życiu i spektrum dyscyplin projektowych. Były to czasy, gdy nasza rzeczywistość jeszcze nie była w pełni ustabilizowana, a absolwenci uczelni artystycznych byli skazani na różne niepowodzenia i brak zleceń.

Zapotrzebowanie np. na projekty z zakresu architektury wnętrz, kształtowania mebli, czy aranżacji różnych pomieszczeń, było jeszcze bardzo ograniczone. Dopiero z biegiem lat wzrosły zamówienia na opracowania ambitniejsze, dotyczące jednak przede wszystkim sfery publicznej i społeczno-politycznej. W latach 70-tych, kiedy ruszyło budownictwo mieszkaniowe rozpoczął

się tzw. boom na aranżacje wnętrz mieszkalnych i wyposażenia meblowego w domu.

Miejscem zatrudnienia absolwentów kierunków projektowych były Biura Projektów o różnym profilu i okrętowe Biura Konstrukcyjne. Dużym wzięciem cieszyła się grafika reklamowa na plakatach i opakowaniach. Malarstwo portretowe i transparenty wykorzystywane były do celów politycznych. Powodzenie miały również duże kompozycje malarskie na wydzielonych powierzchniach elewacji oraz projekty kolorystyczne fabryk i hal produkcyjnych w ramach tzw. humanizacji zakładów przemysłowych.

Praca na uczelni była bardzo absorbująca i niskopłatna. W związku z tym trzeba było godzić obowiązki nauczyciela, różne funkcje w szkole oraz prace zlecone, dopóki sytuacja się nie zmieniła na lepsze.

To wszystko działo się w bliskim kontakcie z rodziną bliższą i dalszą, a warunki do prac profesjonalnych w niedużym mieszkaniu były trudne i skomplikowane, zwłaszcza wtedy, kiedy trzeba było rozkładać duże formaty plansz czy rysunków. Wszystkie dni tygodnia upływały pod znakiem wyteżonej pracy, którą trzeba było dzielić między szkołą, przemysłem, obowiązkami domowymi i doraźnymi pracami plastycznymi jak konkursy, wystawy i inne.

Nigdy nie posiadałem własnego samochodu, w związku z czym wszelkie wyjazdy służbowe i prywatne odbywałem pociągami. Kolej odegrała w moim życiu szczególną rolę, ponieważ przez wiele lat korzystałem z ulgowych przejazdów, jako syn pracownika PKP, a potem po latach przywilej ten przypadł mi w udziale w związku z etatem mojej żony Haliny, zatrudnionej w kolejowej służbie zdrowia. Najważniejszą rolę w tej kwestii odegrała tzw. kolejka elektryczna na trasie Gdańsk-Gdynia, którą dojeżdżałem do pracy w uczelni.

Można z powodzeniem uznać, że ten stan rzeczy trwał przez pięćdziesiąt lat z górą. Z jednej strony było się skazanym na różne niedogodności, lecz z drugiej wymagało to dyscypliny i użycia własnych sił na pokonanie odległości do przystanków czy stacji kolejowych.

Po ostatecznym odejściu ze szkoły w 2007 roku otrzymałem propozycję od władz uczelni, aby w ramach umowy o dzieło przyjąć wykonanie (na okres semestru) merytorycznej inwentaryzacji spuścizny twórczej profesora Adama Haupta. Było to dość trudne zadanie, biorąc pod uwagę jej sporą objętość i nie zawsze czytelną zawartość. Uporanie się z tym w jednoosobowej obsadzie było nie lada wyczynem.

Nie sposób tutaj pominąć obok prof. Adama Haupta również zasług prof. Włodzimierza Padlewskiego, które to osoby wywarły ogromny wpływ na rozwój intelektualny i artystyczny środowiska. Im zawdzięczamy to, że przez wiele lat uczestniczyliśmy w twórczym procesie kształcenia młodzieży akademickiej. Braliśmy również aktywny udział w kreowaniu wizerunku uczelni artystycznej.

Wieloletnia działalność w ASP była nie tylko pewnego rodzaju nobilitacją, ale też miejscem niezwykle inspirującym i drogą do bezpośrednich kontaktów z wybitnymi ludźmi oraz ważnymi instytucjami kultury. Była również szeroką płaszczyzną do wymiany doświadczeń i poglądów na istotne problemy twórcze w dziedzinie sztuk pięknych i dyscyplin projektowych.

EDMUND HOMA  
Gdynia, 10.10. 2009





foto: Jerzy Zabłocki

*Przyjmując tezę, że nie ma idealnych krzeseł i foteli,  
należy jednocześnie uznać możliwość istnienia doskonałych mebli.*

A stylized, handwritten signature in white ink that reads "Jerzy". The signature is fluid and cursive, with a large initial 'J' and a long, sweeping tail.

1. Krzesło „Pająk”, Gościocińska Fabryka Mebli (dalej GFM), proj. Nr 106, 1967

Występuje w kilku wersjach projektowych, lecz istnieje tylko jeden egzemplarz, model doświadczalny.

2. Krzesło „Pająk”, 1996

Model przygotowany na konkurs w Hokkaido/Japonia.

3. Krzesło „Pająk”, wersja, GFM, proj. Nr 154

4. Krzesło „Pająk”, tapicerowane, GFM, proj. Nr 154

5. Krzesło ze szczelinkami w oparciu, GFM, proj. Nr 130/90, 1966

Krzesło o sylwetce dynamicznej z wyraźnie zarysowanym profilem oparcia. Konstrukcja do produkowanych wcześniej krzeseł tradycyjnych na rynek brytyjski. Produkowane w niewielkich ilościach.

6. Krzesło tapicerowane, GFM, proj. Nr 132, 1970

Konstrukcja oskrzyni nietypowa. Zamiast połączeń stolarskich zastosowano śruby z kwadratowymi łbami. Obramowanie tapicerowanego siedziska wzmacnia i masykuje zamocowanie przednich nóg do oskrzyni.

7. Krzesło, GFM, proj. Nr 134, 1967

Seria krzeseł z wyplatany oparciem i bardzo stabilnej konstrukcji. Wyróżnione na pokazach branżowych. Wchodziło w skład wyposażenia pokoi hotelu „Forum” w Warszawie i sali balowej pałacu Małachowskich w Nałęczowie. Produkowane w kilku fabrykach mebli.

8. Krzesło z poręczami, GFM, proj. Nr 120/110, 1967

Egzemplarz z serii krzeseł z wyplatany oparciem.

9. Krzesło z poręczami / pigmentowane /, GFM, 1966

Wzór ten posiada cechy lekkiego mebla siedziskowego / minimum elementów konstrukcyjnych /. Produkowane w krótkich seriach z naturalnego drewna bukowego. W komplecie z krzesłem bez poręczy.

10. Krzesło / pigmentowane /, GFM, 1966

Komplet z krzesłem z poręczami.

11. Krzesło z poręczami, GFM, proj. Nr 66, 1965

Model doświadczalny.

12. Krzesło z niskim oparciem, GFM, 1966

Atrakcyjna forma poręczy uzyskana dzięki odpowiedniemu wymodelowaniu i osadzeniu jej w stelażu z toczonych nóg. Zastosowana tradycyjna technologia gięcia elementów z drewna bukowego. Model doświadczalny.

13. Krzesło, GFM, 1966

Krzesło zamiast poręczy posiada wymodelowane oparcie z masywu bukowego osadzonego na toczonych nogach. Model doświadczalny.

14. Krzesło do biurka, 1989

Model powstał w odpowiedzi na apel zarządu koła NSZZ „Solidarność” w PWSSP w Gdańsku, aby proponować tanie meble w dobie kryzysu gospodarczego i nowych oczekiwań społecznych po stanie wojennym. Model barwiony na kolor zielony.

15. Krzesło „Topaz”, GFM, 1982

Krzesło wystawione w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego na „Gieldzie projektów” w 1983 roku. Model doświadczalny.

16. Krzesło, GFM, proj. Nr 158 Z

Adaptacja krzesła amerykańskiego.

17. „Amerykanka” / fotel rozkładany do spania /, GFM, 1970

Propozycja mebla wielofunkcyjnego w miejsce ówczesnych mebli tego typu o ciężkiej bryle i dużych gabarytach. Model doświadczalny.

18. Fotel, GFM, proj. Nr 142, 1969

Fotel z zestawu popularnych mebli wypoczynkowych produkowanych w dużych ilościach.

19. Fotel „Słoń”, GFM, 1971- 1972

Model doświadczalny.

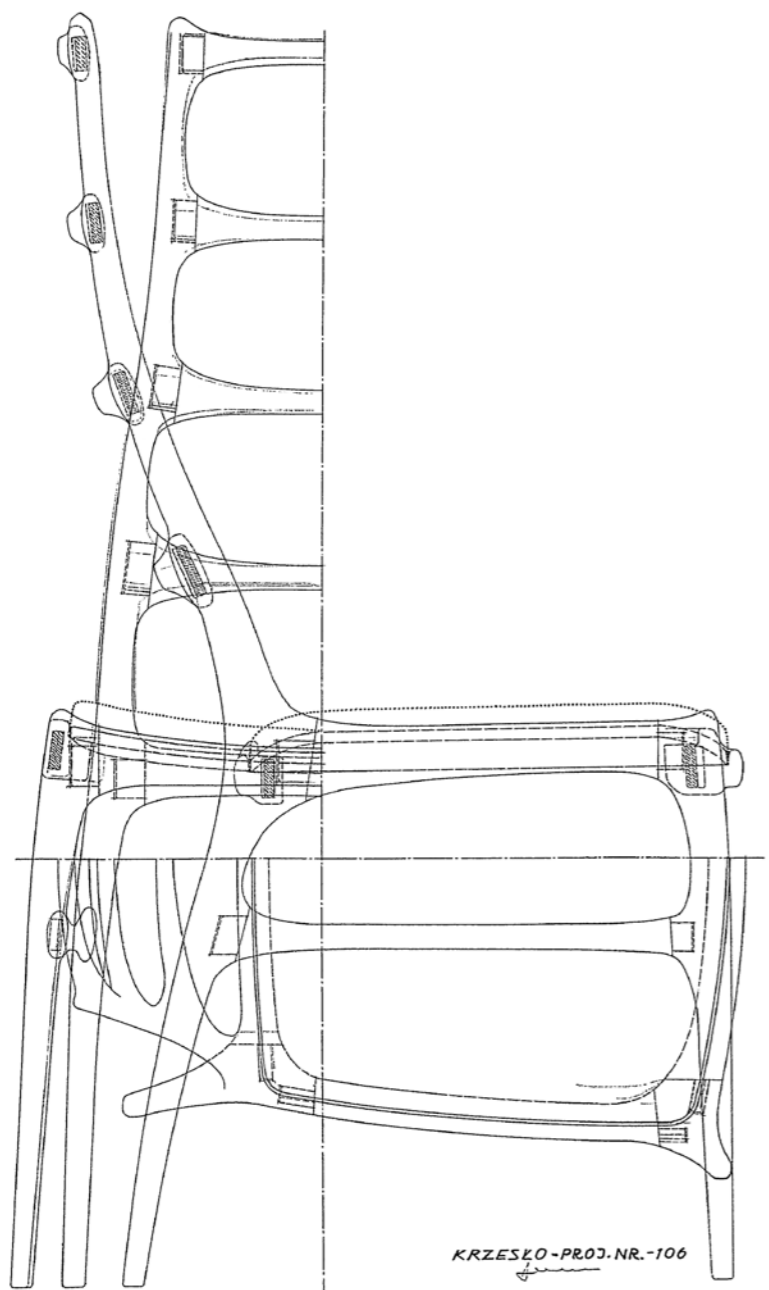
20. Krzesło ogrodowe, 1994

Model powstał na Ogólnopolski Konkurs Krzesło 94. Prototyp wykonano w PWSSP w Gdańsku.

21. Krzesło, 1996

Model na konkurs w Hokkaido / Japonia.

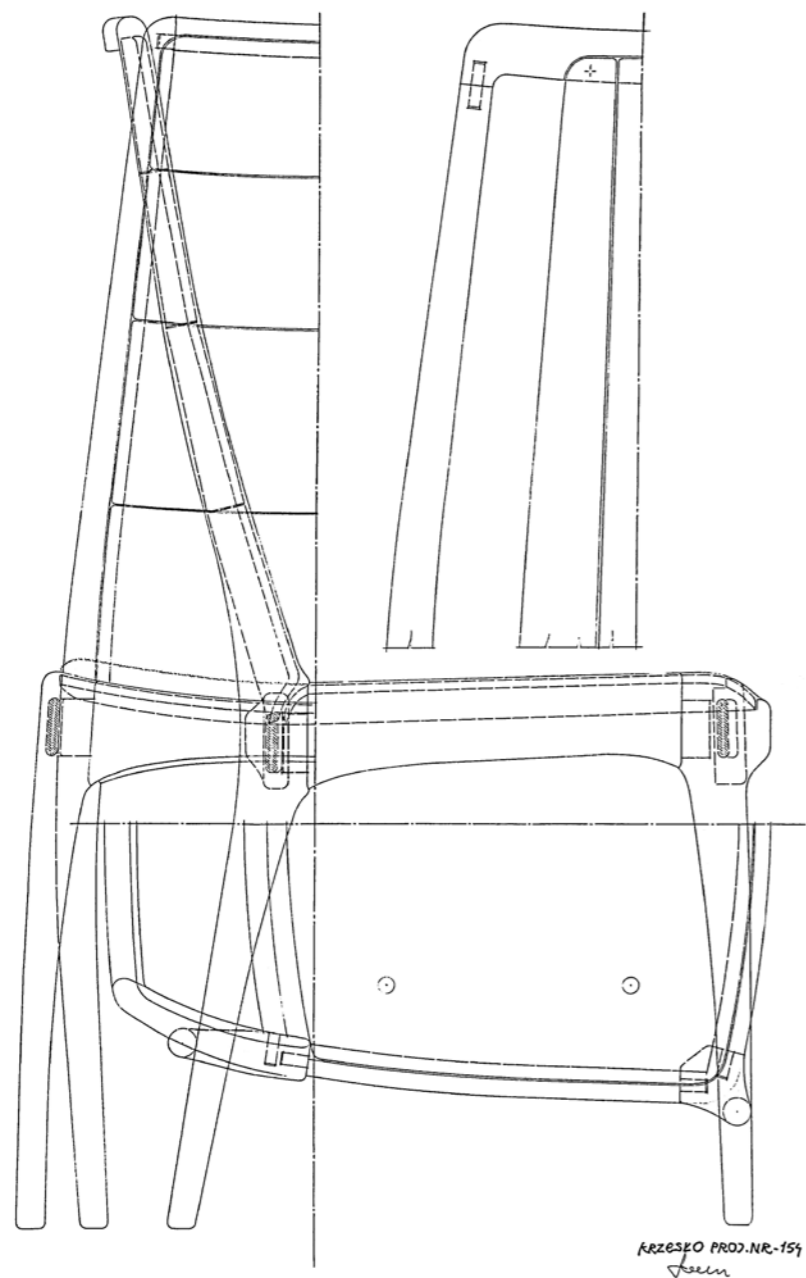
# Krzesła



1. Krzesło „Pająk”, Gościńska Fabryka Mebli (dalej: GFM), proj. Nr 106, 1967

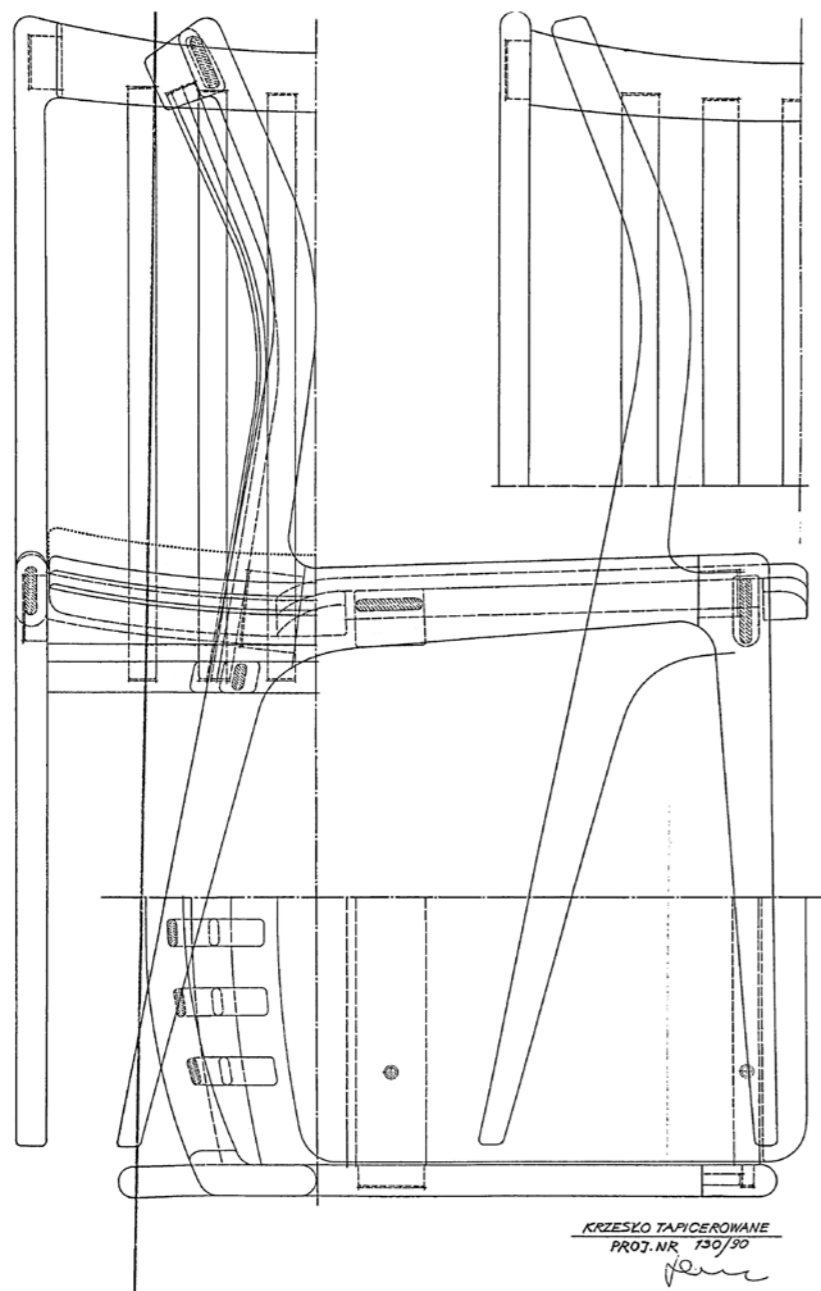






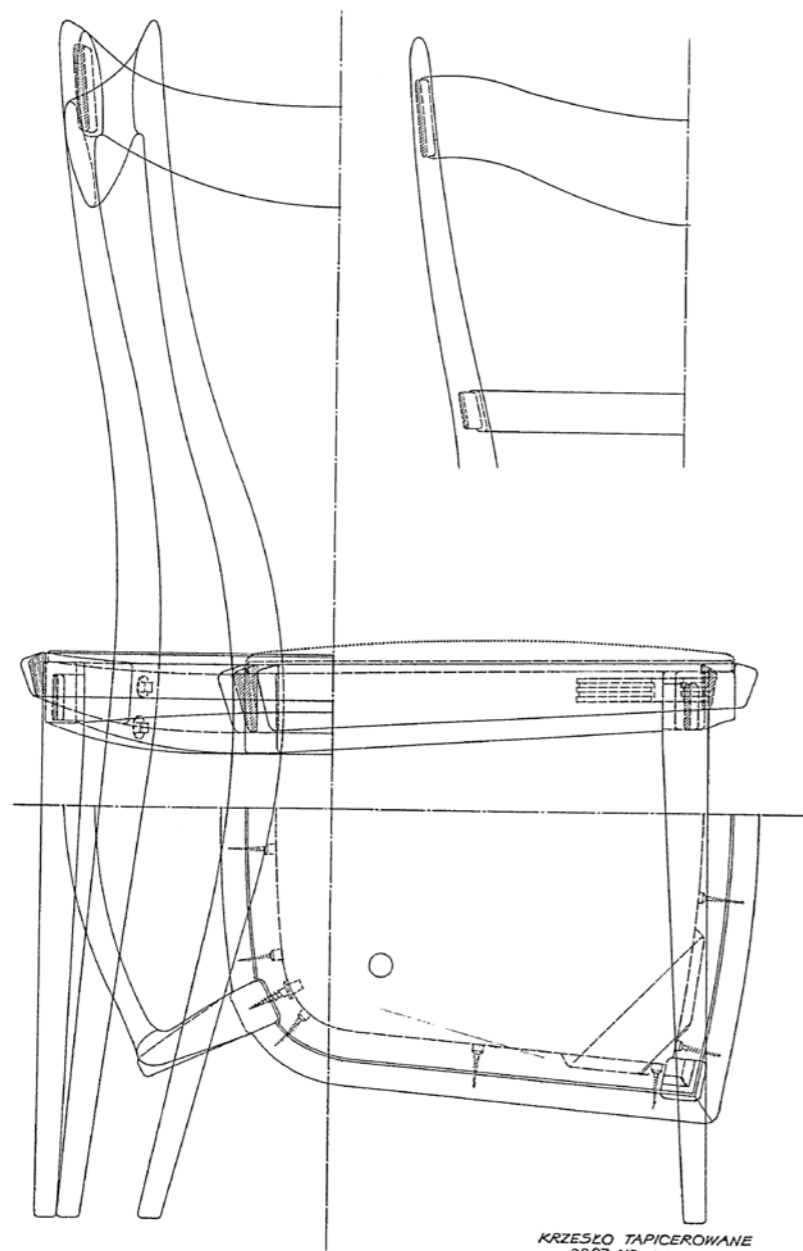
4. Krzesło „Pająk”, tapicerowane, GFM, proj. Nr 154





5. Krzesło ze szczelinkami w oparciu, GFM, proj. Nr 130/90, 1966

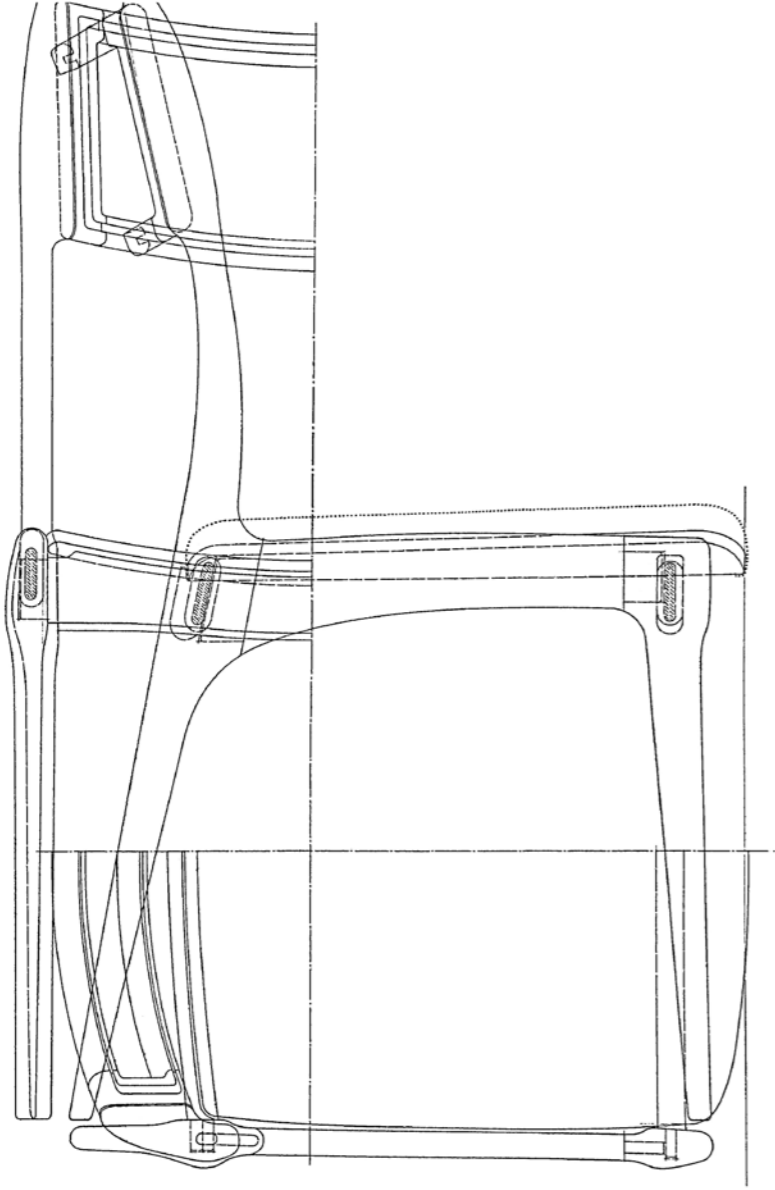




KRZESŁO TAPICEROWANE  
PROJ. NR. -132  
J. J. J.

6. Krzesło tapicerowane, GFM, proj. Nr 132, 1970.



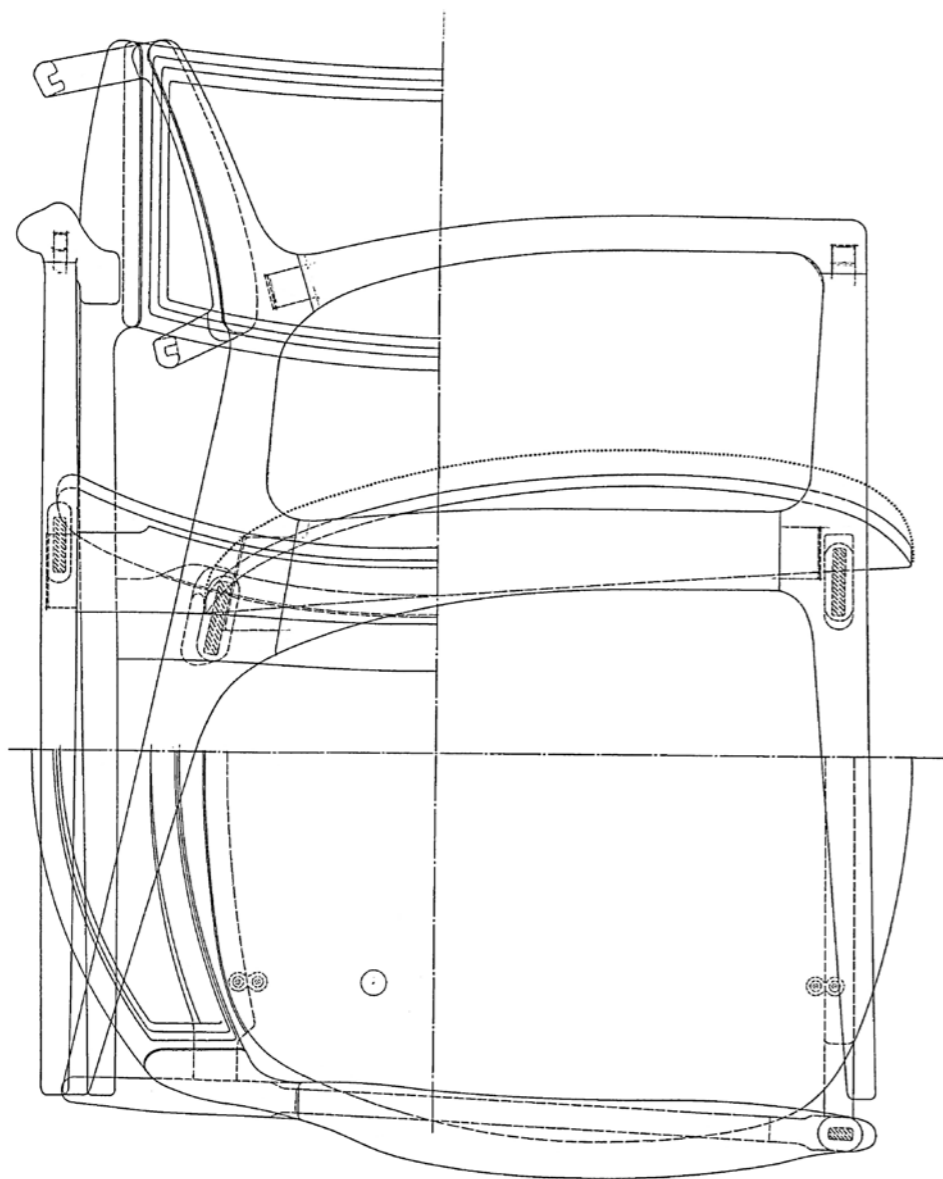


KRZESŁO-PROJ. NR. 134

7. Krzesło, GFM, proj. Nr 134, 1967







KRZESKO Z PORECZAMI  
PROJ. NR. - 120 / 110  
*fer*

8. Krzesło z poręczami, CFM, proj. Nr 120/110, 1967





9. Krzesło z poręczami / pigmentowane /, CFM, 1966

10. Krzesło / pigmentowane /, CFM, 1966





11. Krzesło z poręczami, CFM, proj. Nr 66, 1965



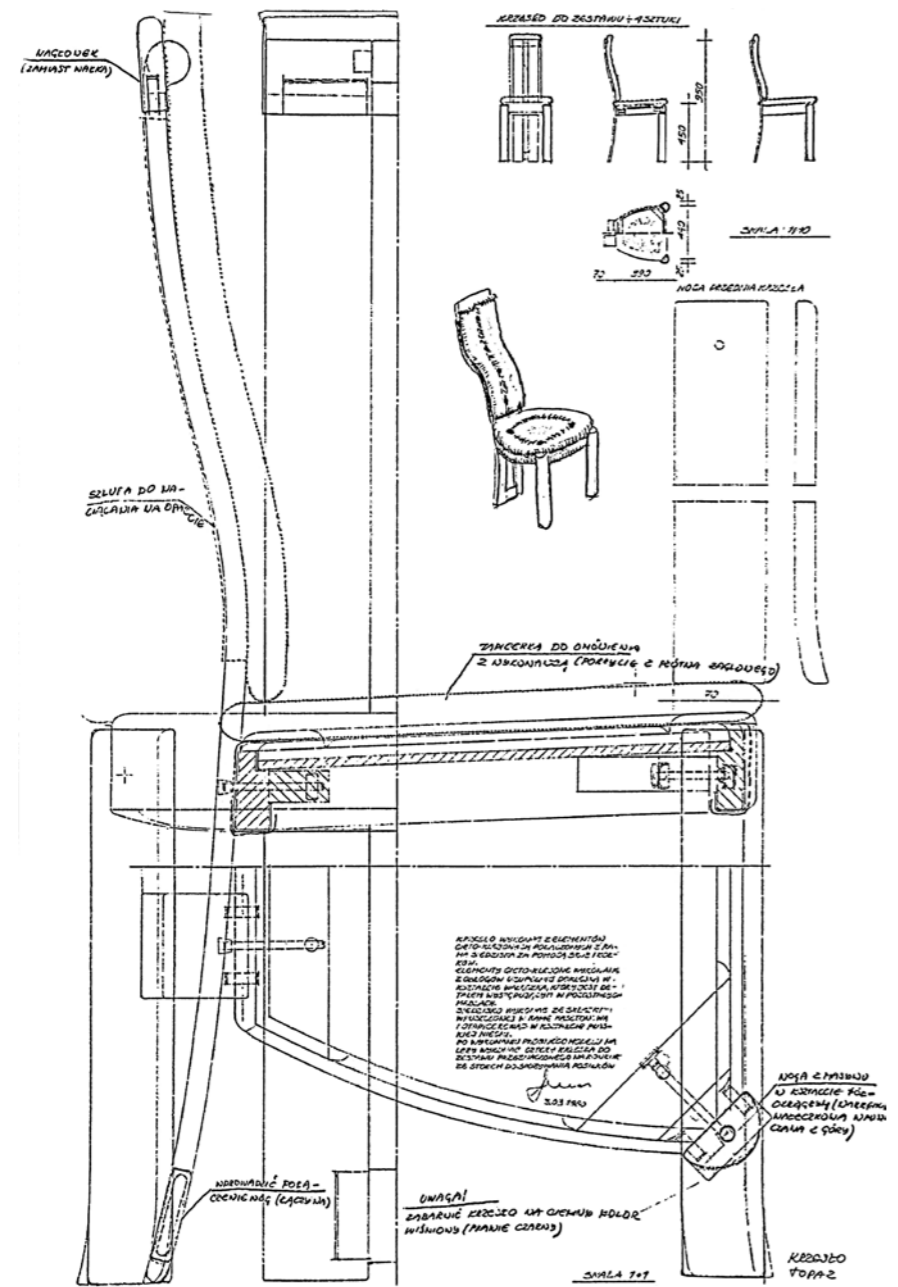
12. Krzesło z niskim oparciem, CFM, 1966



13. Krzesło, GFM, 1966

14. Krzesło do biurka, 1989





15. Krzesło „Topaz”, CFM, 1982

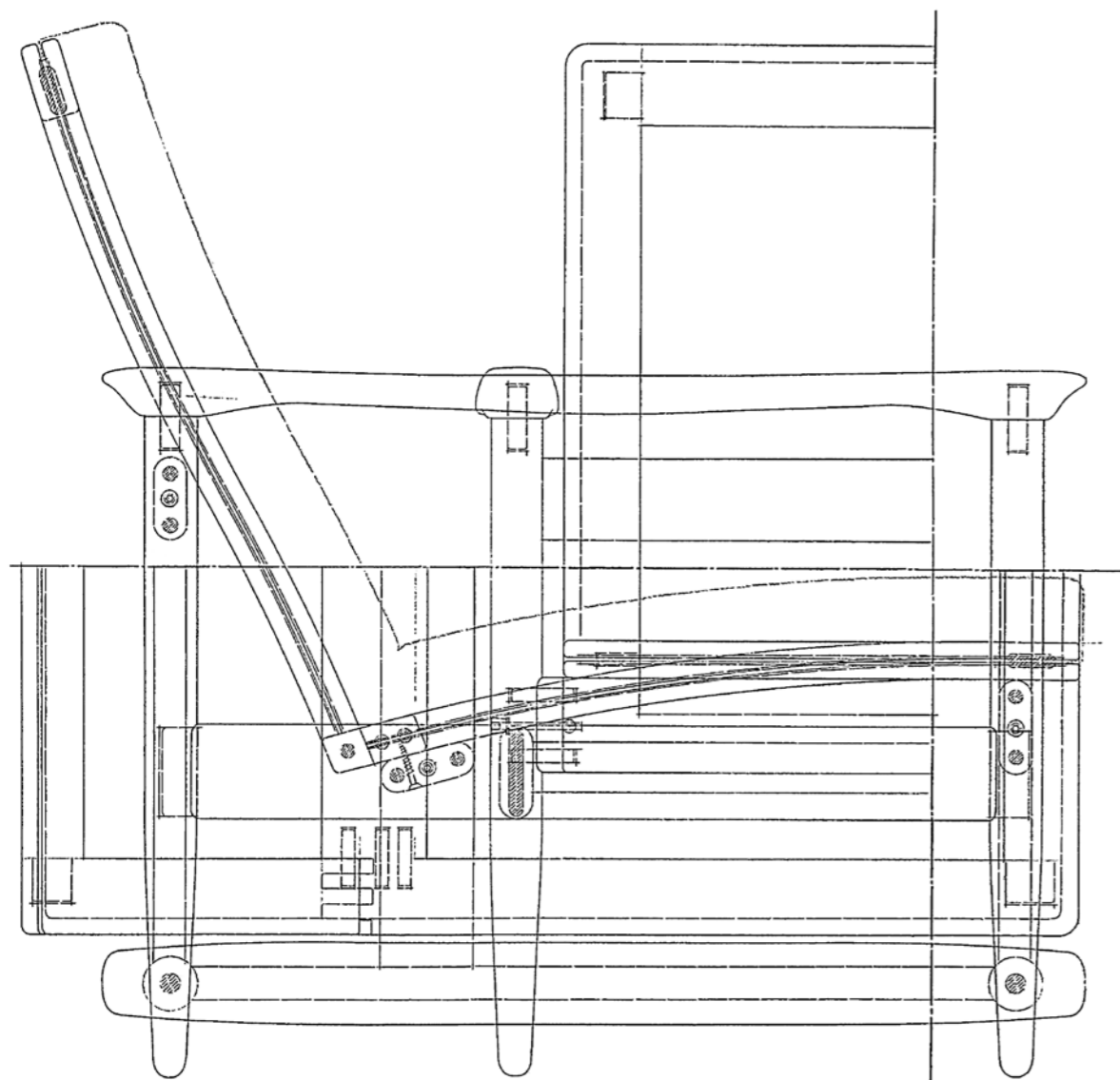




16. Krzesło, GFM, proj. Nr 158 Z



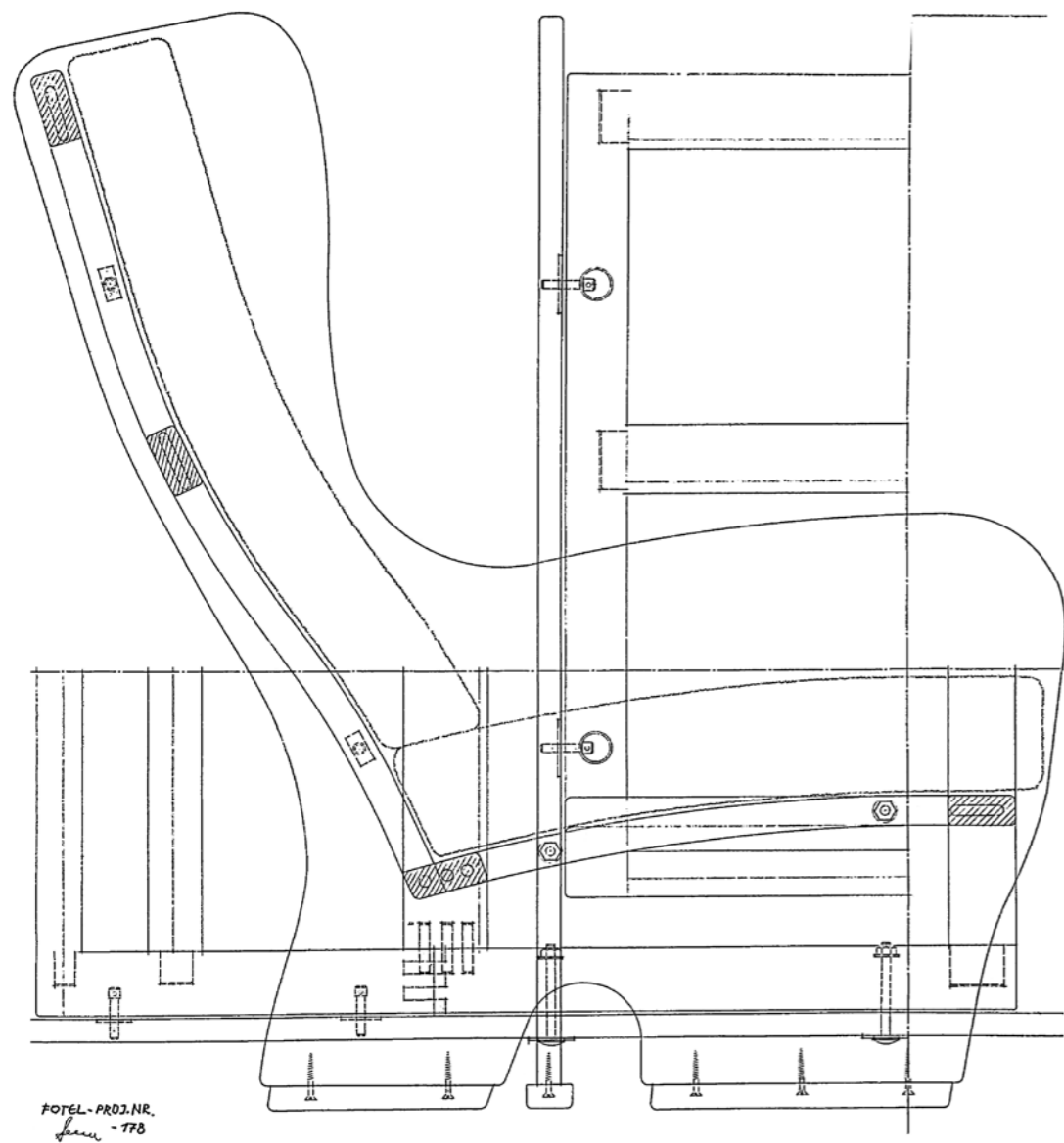
17. „Amerykanka” / fotel rozkładany do spania /, GFM



FOTEL PRD1-NR. - 142

18. Fotel, CFM, proj. Nr 142, 1969





19. Fotel „Słoń”, CFM, 1971- 1972







20. Krzesło ogrodowe, 1994



21. Krzesło, 1996

h h h  
h h h  
h h h

*Istotą rzeczy w procesie projektowania jest to, aby panować i kontrolować powstawanie koncepcji, przekształcającej się stopniowo, metodą kolejnych przybliżeń, do coraz bardziej realnej postaci przedmiotu.*

*Uwzględniając elastyczność, lub sztywność elementów podtrzymujących w meblach siedziskowych, oraz kierunki ruchu przy zmianach pozycji, należy przyjąć taki kształt profilu (kąta zawartego między oparciem a siedziskiem) który będzie oscylował pomiędzy wielkościami wymiernymi i niewymiernymi (powierzchnie twarde i miękkie). Problem formowania poszczególnych elementów funkcjonalnych należy rozpatrywać oddzielnie dla postawy aktywnej przy wzmożonym wysiłku, lub postawie biernej, podczas wypoczynku i odprężenia.*





AKADEMIA  
SZTUK  
PIĘKNYCH  
W GDAŃSKU

Wydawca:  
Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku  
Gdańsk 2011

Redakcja i korekta:  
dr hab. Halina Kościukiewicz prof. ASP  
Hubert Bilewicz wykładowca UG

Projekt:  
katalog i przygotowanie do druku:  
dr hab. Jacek Miler prof. ASP

Zdjęcia w katalogu:  
archiwum ASP w Gdańsku,  
archiwum prof. E. Homy

Druk katalogu:  
drukarnia WL  
[www.wl.gda.pl](http://www.wl.gda.pl)

Nakład: 500 egz.

ISBN 978-83-627559-22-4

Akademia Sztuk Pięknych w Gdańsku  
80-836 Gdańsk, Targ Węglowy 6  
tel.: 058 301 28 01, 058 301 44 40  
e-mail: [office@asp.gda.pl](mailto:office@asp.gda.pl)  
[www.asp.gda.pl](http://www.asp.gda.pl)

Serdeczne podziękowania dla Banku Zachodniego WBK za pomoc w realizacji katalogu.





AKADEMIA  
SZTUK  
PIĘKNYCH  
W GDAŃSKU

ISBN 978-83-62759-22-4